



kat.komp.

16411

I

Mag. St. Dr.

P

14  
16  
18  
20

M

S

L

30

A

17

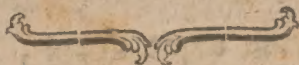


Prawo 1174.

MYSLI OBYWATELSKIE.

Z okoliczności Proiektu  
Pod Tytułem:

**ZBIOR PRAW  
SĄDOWYCH.**



Mocą konstytucyi Roku 1776.  
Ułożonego

Jako też z okoliczności:  
**Listów Patryotycznych.**

Do teyż Materyi  
Sciągających się.



\*\*\*  
Akademiickimi Literami drukowano w Wro-  
clawiu Roku, 1780.



G. R. BIBLIOTHECA  
UNIV. IAGELL.  
GRACVIENSIS

Quid Verum atque decens, curo &  
rogo, & omnis in hoc sum.

Horatius.

Si quid novisti rectius istis, candidus  
imperti, si non, his utere mecum.

Idem.

16 411 I





## Przedmowa.

**S**tany Rzeczypolity na Seymie Roku 1778. uznały za rzecz potrzebną zatrzymać się za spróbacyą ułożonego projektu do *Zbioru Praw Sądowych* aby Narodowi dały czas do rozważania każdy więc Obywatel może, y powinien, współ ziomkom, swoich komunikować myśli; ktore, jeżeli rzeczy zupełnie nieobiasnią przynajmniej dadzą innym okazyą do myślenia, rozważania, y doskonałego roztrząsania. »

Dobrzeby było, żeby osobnym dziełem okazane nam były rzeczywiste pobudki, dla kto-

rych Prawa dawne kraiove odmienione są  
w tym *Zbiorze Nowym*: Praw bowiem, choćby  
tylko zwyczajowych nieradzą rozumni Prawo-  
dawstwa Nauczyciele odmieniać, chyba dla  
gwałtownych, y Rząd publiczny pŕŕiŕających defek-  
tow.

44  
15  
78  
20

Dwie tylko na uwagę biorę materye: ie-  
dnę, tyczącą się *uwolnienia od poddaństwa*  
*ŕwym dziedzicom, chłopow.* Drugą: *Ustana-*  
*wiającą. Nowy sposob wyznaczania posagow,*  
*y sukcesyji dla pŕci biaŕej z Substancyi Oyczy-*  
*ŕtej,* Inne Artykuły tego *Praw Zbioru,* ŕpodzie-  
wiam się że znawdą takich, ktorzy ŕwoie ogłoszą  
reflexye, ile gdy im Rzeczpospolita dalszego cza-  
ŕu do tego pozwoliu.



Porzą-



## Porządek Materyi,

### Części Pierwszej, Myśl I.

**C**hłopi w Polsce niebyli niewolnikami y  
nie są; Lubo są poddanemi; Wezymieś  
wielką różność.

#### Myśl II.

Poddaństwo chłopów, z swej istoty, nie jest  
zawadą ani do przyczynienia ludności, Ani  
do dobrego rolnictwa.

#### Myśl III.

Projekt: *Zbioru Praw* w kilku miejscach: *indirecte* y *directe* ułatwiając uwolnienie od *poddaństwa* byłby wielce izkodliwy: Dobru  
powołanemu krajowi.

#### Myśl IV.

Modelusz: Obmyślenia Sprawiedliwości,  
ukrzywdzonym od swych dziedziców chłopom  
poddanym! z Zapobieżeniem: podobnym  
inkonweniencyom jakie się dzieją w  
krolewstwach; y Miałach Szlacheckich.

## Części Drugiej, Myśl I.

Pobadki które mogły być do projektowania nowego Prawa: *O Posagach, y Sukcesyach dla Pici białey.*

### Myśl II.

Dla czego umollifikowane jest *Prawo Natury*: rownego między dzieci jednychże Rodziców, podziału.

### Myśl III.

Inkonweniencye które wyniknęłyby z tego Nowego Prawa.

### Myśl IV.

Praw, choćby tylko zwyczajowych odmieniać nie jest rzecz pożyteczna y owszem szkodliwa gdy z doświadczenia, wielkich z tąż przeskod do Rządu publicznego niewypływało.

### Myśl V.

Wniosek naturalny, z reflexyą na seym nadchodzący w tym roku.



Myśli





## Mysły Obywatelskie,

z okoliczności Projektu: Zbioru Praw Sądowych.

---

### Część Pierwsza Myśl I.

**C**hłopi w Polścze niebyli Niewolnikami,  
y nie są? *Lubo są poddanemi, w czym  
jest wielka różność.* Ludzie pracowici, Ludzie  
rolnictwem się bawiący: jest to część Narodu,  
jedna z naysposobniejszych y naysposobniejszych  
szych krajowi; Trzeba mieć wielkie dla nich  
względy, kochać ich, ale miłością umiarkowa-  
ną: W zbytku bowiem y cnoty przesłają byź  
szacownemi. Trzeba się mieć na ostrożności,





aby wpadłszy w entuzyasm, zbył mocnym y gwałtownym uściskaniem nieudulić tego *obietum* naszej miłości.

Autor *Listów Patryotycznych* sprawiedliwie żaluie za ludem rolniczym, lecz gdy mieni byđć chłopą w Polszcze *Niewolnikiem*, znaćć nie examiniując rzeczywistości, poszedł w tym za Mniemaniem pisin zagranicznych. Cudzoziemcom wybaczyć potrzeba, że nie są dobrze informowani, ale my Polacy roztrząśniliśmy to lepiey, ieżeli tak iest w iłłocie samey.

Zawłze iest rzecz użyteczna, definiować iasno, przewisko wyrazu Słowa, o ktore się spor zaczyna, aby wyrozumienie iego, Sobie y drugim reprezentować. Niewelnik iest ten: *ktory z Ustawy Prawa krajowego iest taką własnością Pana swego, iż Życie iego, żona, y dzieci, majątek ich, y wszelki rak wyrobek, absolutnie y prawnie, Panu należą.*

Takiego stanu niewolniczego, niewidziemy w Europie; iak tylko w kraju Tureckim; y Tatarskim Mają oni niewolników, wolno im ich ukarać Śmiercią z własney swey woli lub fantazyi, nikogo to niegorzły bo taki iest układ prawa, gdzie Despotyzm panuie. Lecz ktoreż Prawo, u nas dało moc takową Dziedzicom nad chłopami, Znaydowali się może niektorzy, co zabili swego podda-

podda-  
dzali  
czynil  
funda  
Ucho  
nieć.  
liż m  
dzony  
o czy  
spraw  
albo  
na op  
chii,  
ktore  
tąd,  
iako  
Przy  
weg  
Dzie  
nych  
stwa  
szon  
tach  
Pra  
pi v  
dan  
ie f  
że





poddanego, wydarli mu jego majątek, wyrządzali kary nieproporcjonalne, tyrańskie; y inne czynili pokrzywdzenia, Ale tego nieczynili na fundamencie udzieloney sobie z Prawa mocy. Uchodziło to płazem gdy się nie miał kto upomnieć. Podobnie y w szlacheckim Stanie, czyli mało się trafiało szlachty w fortunie ukrzywdzonych, y zabitych; A ieżeli nie miał kto, y o czym, dochodzić sprawiedliwości; Albo że sprawa była z mocnym y wielkim Panem; To albo przepadło, albo przez wymuszoną zgodę na opłaceniu się skończyło. Skutek to był Anarchii, konsekwencya naturalna bezrządu, w ktorey, mocniejszy słabego gnembił. Ale z tą, nie można wnosić, że tak Szlachta ubożsi, iako y chłopci, byli istotnemi niewolnikami. Przy tym wszystkim zamieszaniu Rządu krajowego, znajduią się Dekrety, którymi ukarano Dziedziców, za zabójstwo tyranii y poddanych. A co większa, chłopca który te tyraństwa wycierpiał, wolnym od poddaństwa ogłoszono. Takowe *Judicatum* znalazłby w Aktach Grodu Krakowskiego. A to okazuje, iż Prawo publiczne nieuznawało nigdy aby chłopci w Polsce byli niewolnikami, ale tylko poddanemi. Definicya poddaństwa z dalszego okazie się dyskursu.

Jeżeli jeszcze z tą kto wnosi *Niewolę*:  
że za zabicie chłopca, Stare prawo srogizywień



zapłacić naznaczyło. Alboż nie jest wiadomo? że dawniejszymi wiekami nappolerownicysza część Europy, podobnemirządzała się Prawami; y zaboystwa wszystkie na pieniężne kary wykalkulowane były. W Rozdziale trzecim Praw odnowienych pod *Theodorykiem*, A później, pod Krolew Frankow: *Dagobertem*, dozwalało Prawo zaboycy Biskupa, opłacić się tylą złotą ile suknia ołowiana pewney wagi zażyła. Prawo *Salickie* podług ktorego sądzono za. *Karola Wielkiego* za głowę Biskupa, dziewięćset groszy złotych, kary wyznaczyło. Inne zaboystwa miały twardą cenę w proporcji. Nasze więc prawo, opłacenia głowy chłopca, nie jest tak dzikie, na tamte czasy; Sto grzywien znaczna byłakwota w onym wieku gdy złota y srebrabardzo mało, w kraju się znaydowało; y cena grzywien daleko większa była. Więc prawo to nieprobuie iakoby szacowano głowę chłopca iak *niewolnika*, Ale to oznacza: iż już dawno w Polsce zaniedbana jest poprawa praw; ktore, równie y w całej będąc Europie, z czasem, dopiero przeistoczone zostały.

Mieli takie własność majątku swego chłopci, gdy imgo wyraźnie *Statut* ubespiecał w Sukcesyach. Tenże sam Statut supponuje iż gdy własność majątku ich upewnia, tym bardziej droższej ieszcze własności; Życia, niepod-

niopod-  
ich.

chłop-  
bywa-  
to nie  
kłaść c

flow  
bydź  
cale s  
bą w  
jest r  
Poda  
scy m  
A że  
nad c  
go i  
woli  
bez c  
Nie  
bny  
mo  
ust  
my

Pa





domo? niopoddaje, pod arbitralną władzą Pana  
nieysza ich.  
Prawa-  
e kary  
rzecim  
A po-  
ertem,  
acie się  
gi za-  
ego są  
Bisku-  
naczy-  
opor-  
chło-  
; Sto  
wieku  
znay-  
była.  
wano  
acza:  
opra-  
Eu-  
zo.

Jakimże tedy pozorem mówić można że  
chłop w Polsce jest: *Niewolnikiem*? Jeżeli  
bywa od niektórych Dziedziców uciemiężony,  
to nie z mocy prawa, a za coś na cały kraj tę  
kłaść obelgę?

hło-  
ł. w  
e iż  
bar-  
ia ,  
od-

Ale czym się nay bardziey myli Autor Li-  
stów Patriotycznych to iż *poddaństwo*, iedno  
bydź rozumie co y *Niewolą*, które dwa wyraży  
cale są od siebie różniące się, niemające nic z so-  
bą wspólnego. Bydź bowiem *Niewolnikiem*,  
jest rzecz hańbiąca naturę ludzką, y nielegalna.  
*Poddanemi* zaś, niewslydziemy się y my wszy-  
scy mianować, względem podległości prawom.  
A że *Prawa*, dały Dziedzicom z wierchność  
nad chłopami, zowiemy ich *Poddanemi*. Te-  
go istota więcey nic nieznaczy, iak że im nie  
wolno oddalać się z mieysca urodzenia swego,  
bez dozwoleń Dziedzica. To prawo, nie jest  
Niewolnicze, jest owszem utrzymujące potrze-  
bny porządek w współeczności ludzkiej. Y  
można bęspiecznie twierdzić: że zniestienie tey  
ustawy prawa, kraiowi całemu, y chłopom sa-  
mym byłoby izkodliwe, iako się niżej okaże.

[ Wszystkie inwektywy które Autor listom  
Patriotycznych rzuca, nie służą naprzeciw pra-  
wu.



wu poddaństwa. Mowion: na karcie: 174.  
*Ani czuiesz tej nędzy w ktorej chłop równo z mento N*  
*bydłeciem ięczy.* \* W! innym ieszcze mie- ry się na  
 scu: Na karcie 180; *Piszcie Prawo, aby człek famulos,*  
*był niewolnik, on Szukać będzie swobody, bo posteros*  
*poddaństwo przyrodzeniu przeciwne.* Wszyt-  
 kie te ciosy służą: dobrze naprzeciw stanowi  
*Niewolniczemu, ale nie przeciw poddaństwu.*  
 Tylko, że Autor, te dwa dalekie od siebie wy-  
 razy, w jedno mięsza, y w równym kładzie  
 wyrozumieniu, które niemal, *ex opposi to są*  
 sobie przeciwne. Jako bowiem *Niewola* jest  
 przeciw wszelkiemu prawu, tak *poddaństwo*  
 subponuje koniecznie *prawo* y z wierzchność le-  
 galną, któremi się utrzymuje *współeczność*  
 ludzka. Stan Niewolniczy: ciężko jest pogo-  
 dzić z prawami Religii; Ale poddaństwa ustawa  
 wydaie się widocznie w Textucie Starego testa-  
 men-

\* Jeżeli Autor Listów Patryotycznych, pra-  
 ce zwyczajne, wytrzymanie upałów y niepogody:  
 zowie *nędzą w ktorej chłoprowno z bydłeciem ięczy:*  
 myli się. Sposób życia wiejskiego, porównany z  
 życiem w próżnowaniu y delicyach trawionym, do-  
 skonały uszczęśliwia człowieka tak co do czerstwo-  
 ści zdrowia, iak co do ukontentowania; myśli dwóch  
 rzodeł nyrzeczy wiślowych szczęśliwości Exage-  
 racye takie, zgorzłyby mogły lud pośpolity przez  
 obrzydzenie im ich stanu, którego pożytkiracze-  
 iakowesą, im okazować y słodzić należało, przez  
 Autora Patryotycznego.

Oo  
 niewoli c  
 exklamac  
 iakowas  
 rozchoda  
 siony zby  
 ciwiając  
 uszytkie  
 ięgu czy  
 tacza St  
 maiątek  
 życzy ch  
 A zachę  
 re niew  
 scriptio

N  
 że niemi  
 daństwa  
 dliwa d  
 telow,  
 dobrem  
 temuz S  
 wiemy.  
 cych się





174.  
wno z umento Następujący Lewitni Capite 25. kto-  
miej- ry się na tych kończy słowach: *Hoc habebitis*  
człek *famulos, & hereditario jure transmittetis ad*  
y, bo *posterios ac possidebitis in aeternum.*

Wszyst-  
anowi  
istwu.  
e wy-  
ładzie  
to są  
z jest  
wstwo  
ś le-  
żność  
ogoo-  
tawia  
testa-  
nen-  
pra-  
ody:  
czy:  
ny z  
do-  
two-  
voch  
age-  
rzez  
zy,  
rzez

Odzieliwszy, y uczyniwszy dysynkcyą  
niewoli od poddaństwa, wszystkie exaggeracye,  
ekklamacye, y wyrazy, technące nadzwyczajną  
jakowąś człekolubnością, nikną, y w dym się  
rozchodzą. (Autor Listów Patryotycznych unie-  
siony zbytnią gorliwością, nieważył że sprze-  
ciwiałące się sobie wyrażał zdania. Mowi: iż  
wszystkie konstytucye osobę poddanego y dobytek  
jego czynią własnością Pańską. A zaraz przy-  
tacza Statut każmierza który mu ubespiecha:  
maiątek jego y Sukcessyą. Oswiadcza że nie-  
życzy chłopu czynić wolnym *ab annexione glebæ.*  
A zachęca aby go uwolnić od poddaństwa, kto-  
re niewięcey nie jest: iako *Annexio* czyli *ad-*  
*scriptio glebæ.*)

Na tym się to więc skończyć powinno:  
że niemasz potrzeby uwalniać chłopow od pod-  
daństwa, y owszem byłaby torzecz wielce szko-  
dliwa dobru publicznemu, pokoyności Obywa-  
telow, obyczajom pospolstwa, Rolnictwu, y  
dobremu gospodarstwa rozrządzeniu; A przeto,  
temuż Samemu ludowi, których poddanemi zo-  
wiemy. Ale żeby w ukrzywdzeniach trafiają-  
cych się od złych y niesumieennych Dziedzicow,  
mieł



mieli pewny sposób dochodzenia Sprawiedli- przez do-  
wości do tego, aby skuteczne ob myślić środki, że bydz  
nie uchronne uznać potrzebę, y w tym, chę- kowy kr  
tnie się zgadzam z Autorem listow Patryo- Miałt:  
rycznych. Radlow



## Myśl II.

Poddaństwo Chłopow, z swey istoty,  
nie jest zawadą, Ani do przyczynienia ludności,  
ani do dobrego rolnictwa krajowego.

W kraju nam pogranicznym zięstwie Skłā-  
skim pod Panowaniem Kroia Pruskiego  
chłopi, są poddanemi, *annexi gleba*; nie-  
wolno im się przechodzić według upodobania  
pod innych Panow, A przecięż rządowi ekono-  
micznym tego Monarchy niemasz w przyganić,  
jest tam ludność, jest dobre roli wyprawienie, Wsi-  
porządne y osiadłe; Mieysca nawet mniej użyte-  
czne, nowemi koloniami oładzaią; bynaymniej  
temu nie przeszkadza poddaństwo. Węgry;  
kraj mający wolność; wtymże poddaństwie  
chłopow utrzymuie. |

Ale nie szukając zagranicza, w Polsce-  
samey, znajdziemy kraie, które nam pokażą  
przeć

że bydz  
kowsy kr  
Miałt:  
Radlow  
toż tam  
Polszcze  
dność ia  
dłe tak  
scy ukła  
wili iż i  
nia prz  
ność cz  
maią z  
swemi,  
osiadaia  
broni,  
ie się t  
kto o p  
ry proz  
sce o n  
A  
Jedna;  
dności.  
daństw  
dzą iak  
dłzy pr  
ły, sta  
że spo





wiedli przez doświadczenie, że przy poddaństwie mo-  
zodki, że bydź ludność y osiadłość dostateczna. Ta-  
kowyy kray iest zagraniczony od Cesarza około  
Miaśt: *Tarnowa Dambrowy Dembicy Pilzna,*  
*Radłowa y mieysc przyległych.* Wszakże tam  
toż iamo prawo poddaństwa, co y w caley  
Polſzcze zawsze było a przecieź iest taka lu-  
dność iaką tylko zyczyć sobie można. Wsi osia-  
dłe tak są siebie bliskie, że Geometrowie Cesar-  
scy układając dokładnieyszą kraiu Mappę mo-  
wili iż im mieysca nakarcie braknie do wypisa-  
nia przewiska wszystkich wsi. Tako wa lud-  
ność czyni ten skutek: że chociaź Dziedzicy  
mają zupełne prawo poddaństwa nad chłopami  
ſwemi, tego w cale nieznać. Chłopi żenią się,  
osiadają po innych dziedzinach, nikt tego nie-  
broni, bo ludzi wszędzie iest dostatek, y dzie-  
je się to wzajemnie. Mało tam ſlychać, żeby  
kto o poddanego pozywiał, ieżeli bowiem kto-  
ry próżniak powędrnie, to dwoch na to miey-  
ſce o nadanie gruntu doprasza się.

A z tąd dwie iasne okazują się prawdy:  
Jedna; że poddaństwo niewywniszcza kraiu z lu-  
dności. Druga: Iżgdzie iest ludność, tam pod-  
daństwa nieznać, y chłopi tak dobrze się rzą-  
dzą iakby wolnemi byli. Raczey więc doſze-  
dźzy przyczyn, które kray ten ludnym uczyni-  
ły, ſtarać się należv Rzezypospolity aby tym-  
że ſpoſobem całą zaludnić Polſkę. Bo iſpoſoby  
wyni-



wynikające z doświadczenia własnego kraiu, daleko są pewniejszy, aniżeli na przykładach innych kraiw fundujące się. A dopieroż pewniejszy jest daleko doświadczenie, aniżeli na samej spekulizacji zakładające się zdanie. To bowiem ostatecznie, przynajmniej niepewny skutek, a pewne zamieszanie obywatelskiej spokoyności sprawić może.

Przytoczone przykłady przez Autora Listów Patriotycznych, uwolnienia od poddaństwa w dobrach J. W. H. Zamoyskiego Czapłowieza Brzostowskiiego; w kraiu ludnym, iak ten, który wymienilem około Tarnowa, nieuczyniłyby żadney odmiany, ani złego skutku; lecz w innych miejscach gdzie jest mnieysza ludność w proporcji rozległości gruntów do wyrobienia sposobnych, nieomylnie szkodliwe dla kraiu wkrótce pokazałyby się konsekwencye. W tych krajach, gdyby chłop nie był miejscowy nie był *poddany*; pomykałby się z miejscem na miejsce. Czeladź obołowie, za powabem powiększających się zasług, tańszych trunków, większey rozpuszty, pobłażającej bezkarności; szłaby bez żadney tamy.]

Nigdyby nie byli kontenci z Pana; choć przy sprawiedliwym obchodzeniu się z niemi, za najmniej szym hynerycznym nieukontentowaniem, odchodziliby. Za przewinienia

rzeczy-

rzeczyw  
cieli.  
po obfz  
iaca.  
trzyma  
wyciąg  
żnowa  
przez t  
ce wię  
kraiu c  
łaby y  
skutek.  
z tey n  
ści, lep  
artyku

maion  
przycz  
wado  
podd  
gdys  
z doz  
jednal  
ności,  
to ok  
jest p  
posia  
brze  
dosy





rzeczywiście, lekkiey nawet kary, znościćby niechcieli. A tak lud cały byłby iak fala Moriska, po obszerney płazł czynnie całej Polski, buiająca. Jeżeliby się w którym kraju dłużej zatrzymali to tam gdzie buyny grunt mniejszey wyciąga pracy, a wiele jest czasu do próżnowania rozpuśty y łposobności do pijaństwa przez taniość trunkow. Grunta zas potrzebujące więcey pracy, pustemi by zostały. Ludność kraju całego, wzamiał powiększać się, niknęłaby y zmniejszała się: bo rozpuśta ten czyni skutek. Lecz obraz ten Skutkow wynikających z tey nieograniczoney ludu pospolitego wolności, lepiej się jeszcze okaże w następujących artykułach. X

Zaludnienia kraju Polskiego, wyżej wspomnianego, iedna pryncypalna zdaiemi się być przyczyna, ta jest: Zwyczaj szczęśliwie wprowadzony; okupowania sobie przez chłopow poddanych, gruntu Pańskiego. Zakupił niegdys chłop kmiecią rolą z budynkami, lub też z dozwoleńien budowania się, pod kondycją iednak, że z niey zwykłe robocizny y powinności, od bywać lub płacić będzie; Tak, że to okupienie roli, do tego mu tysko służy, że jest pewny iż iego dzieci y dalsza potomność posiadać toż mieylce będą, do poty, poki dobrze się rządząc, powinnościom dworskim zadosyć czynić zdołają. Gdyż inaczey, zadłu-

B

żywszy



żywszy się nad możność wypłacenia, obligowani są komu innemu okupieństwo swe odprze-  
dać, albo na długi jest otaklowane.

Lecz poki tey niemasz potrzeby, Dwor-  
ich z mieysca tego nieruguie, takową bowiem  
ustawę, własny iego iest utrzymować interes.  
Wolno iest takiemu poddanemu mającemu oku-  
pioną rolę czynić dyspozycyę: dzieląc między  
dzieci swe grunt budynki, y cały swoy mają-  
tek, za wiadomością iednak y approbacyą Dwor-  
ru. Ten roztropnie wprowadzony y od wie-  
lu lat utrzymywany zwyczaj, wielorakie choć  
przy prawie poddaństwa, dobre czyni skutki.  
Chłop bowiem pilnie grunt wyrabia, budynki  
reparuje, nowe przyślawia y spustoszeniu wśel-  
kiemu zapobiega. A familia się rozmnażając,  
dzieli się kawałkami owey roli, poki ich tyle  
nie osiedzie, ile z niey wyzwać się może. Y  
gdy już dostatecznego wyżywienia z szczupłego  
kawałka gruntu mieć nie mogą, udają się do  
indystryi, do rzemiosł. Wyprządając pilnie len  
y konopie, wyrabiają płotna dreluchy; kupczą  
wieprzami, Wołmi. Mniej mający: wypa-  
sają y tuczą dla pieniądzeyszych. Inni do rze-  
miosł użytecznych się sposobią. Tak, iż przez  
redukcyę monety, y ostatnią rewolucyę: nie-  
trudno było u tamteyszego poddanego o sto y  
drugie Czerwonych złotych, Lubo grunt w wie-  
lu mieyscach iest gatunku podłego.

Wszak-

nieczon  
poddan  
do teg  
odmia  
niewo  
dla D  
nakaż  
nych  
Celan  
na Sk  
gosp  
him  
eyi n  
zmni  
znai  
woś  
inna  
dny  
oby  
fwi  
me  
gra  
lic  
izy  
ze





Wszakże y Rząd Cesarzski w tym zagranicznym kraju gdyby widział wynikające z poddaństwa inkonweniencye, zniósłby je był do tego czasu; przecież żadney w tym nieczyni odmiany. Nieodżnaie tego, aby chłop był niewolnikiem, y owszem zupełne chłopom, dla Dziedziców swych posłuszeństwo surowo nakazują; pod karą brania ich do robot fortecznych y więzienia. Doświadczali Urzędnicy Cesarzcy w Ekonotniach *immediatę* przez nich na Skarb trzymany; chcąc wnieść zwyczaj gospodarstwa. Niemieckiego, Ale po kilkoletnim wyprobowaniu, widząc że się to w exekucyi nieudaje, intraty, wzamiał powiększenia, zmniejszyły się; ludności nie przybywa; wyznaia teraz sami że z chłopami Polskimi ta nowość udać się niemoże. Trzebaby im dawać inną edukacyą, y czekać aż przemianującym ich drugim pokoleniem, odmienią się ich obyczaje y przewencye. O toż jest świeże doświadczenie, iak to przez rozumowanie, na samych spekulacyi tylko gruntujące się, lub na zamagranicznych przykładach założone; grubo omylić się można. Ciż sami Cudzoziemcy, wszedłszy w kraj; mówili: że chłop jest Niewolnik, że niema własności swej. \* Sforcowali się po-

B \*

pra-

\* Toż powtórzaia wszyscy którzy powierzkownie rzeczy biorąc nie doświadczyli kto jest temu winien



prawić tego, Aż po kilkoletnim doświadczeniu wyznaią błąd swoy. Jest to lekcya dla nas. Aby się nie chwytać tych nowych zdań, które w doświadczeniu, dopiero omylenie nieprzewidziane okazują, ale ze szkodą y uszczerbkiem.



### Myśl III.

Projekt Zbioru Praw, w kilku mieyscach *indirecte* y *directe* ułatwiając uwolnienie od *poddanstwa* byłby wielce szkodliwy Dobru powszechnemu krajui.

Gdyby Ustawa. uwolnienia chłopow od *poddanstwa*, niemiała tak szkodliwych dla dobra

winier że poddany nie ma swej własności. Nie wiedzą oni iż ten sam poddany, niechce tego; y gdyby który z nich byłzey dobry woli drudzy mu do tego przeszkadzać będą; mówiące im zepsuie zwyczaj, którym Dziedzic musi im Chałupy reparować, Nowe stawisc Woły y kozne i pracowane odmieniać, zaśewy corasz nowe dawać. A toż to, ten zły zwyczaj y przewencya Chłopow z ich pochodzą winy że nie mają własności, krórabym zapewne na interes Dziedzica pozy teczniejszą była. A na tym się niewiadomi, y niedoświadczeniacy mylą.

bra p  
ro w  
jedny  
nicel  
natur  
temi  
miejsz  
Subo  
wany

widz  
Arty  
o zb  
roku  
Ktoż  
doft  
czyli  
prze  
wied  
min  
zaś  
Pan

ko  
tat  
Dz  
dar  
fze

14  
15  
16  
17  
18





bra publicznego inkonweniencyi, iak się dopie-  
ro w poprzedzającej Myśli wywiodły; raczeyby  
jednym Prawem, otwartym y iasnym w łwy-  
nicelu, wszvtkich ludzi do wolności z Prawa  
natury pochodzącey przywrócić; Anizeli ukry-  
temi do uwolnienia od poddaństwa zamiarami,  
miejszać spokoyność Obywatelow, w porządney  
Subordynacyi, przy wolności cywilney zacho-  
wanych.

Bo, przed kimże się to ukryie? y kto nie-  
widzi? że to iedno Prawo *W* Paragrafie *V.*  
*Artykułu XXXI. O Chłopach: Gdy Dziedzic*  
*o zbiegłego chłopą się nie upomni: po wyjściu*  
*roku, chłop wolny bydź ma od poddaństwa.*  
Ktoż się niedomyśli? iż ten ieden sposób: iest  
dostateczny do uwolnienia ich wszystkich. Bo  
czyliż trudno chłopu? W daleki kray uszedzszy,  
przez rok ieden tak się ukryć, że Pan o nim  
wiedzieć nie mogze, gdzie się znajduie, upo-  
minac się o niego niemoże. Po skończonym  
zaś roku iuż się nieukrywaiąc, śmiało w oczy  
Panu się swemu stawii, iako iuż niepoddany.

Jest prawda, Prawo, Roku 1368. *Cmet-*  
*ko a Domino suo profugut intra Annum repe-*  
*tatu.* Ma swoię pobudkę: Ażeby zazdrośna  
Dziedzic chciwość nie dopiero w tedy o pod-  
danego się odzywała, gdy, goło od niego wy-  
szedzszy, gdzieindziej do majątku przyidzie. Dla



tego, Dziedzic przy sięga ewinkować musi: iako u *prima notitia*, o niego się upomina. Według Projektu zaś teraźniejszego *Zbioru Praw*, z tą nawet kondycją, już do poddaństwa, pierwszego swego Pana, chłop przywroconyby niebył.

Paragraf VI. Syna drugiego po starszym, y innych następujących po trzecim; wolnymi od poddaństwa czynić chce, cytując prawa: *hazmierza Wielkiego y Jana Albrechta*. Nayprzód, te Prawa: w innym brzmia Sensem, y dystrynguia *Jus Theutonicum a jure Polonico* gdzie dla nowo osiadłych Niemców, wolności im zwykłe, ustanowione być musiały. Lecz w tej istocie iak opiewa *Projekt Zbioru* nie widzę Prawa dawnego. Pozwalano poddanym uczyć się rzemiosła, za dozwoleniem Dziedzica. Naznaczono okupienie się w pewnej cenie, od poddaństwa swemu Panu; y to są rozstępne rozrządzenia krainowe, dotychczas praktykowane. Inne prawa iężeliby się znajdowały, a teraz nie są w zwyczaju; zapewne pokazały się w exekucyi niedobre y szkodliwe, dla tego ich zarzucono. Jakoż uczynimy krotką nad tym reflexją; z iakich pobudek mogłoby być to Prawo udzielane? y iężeli te są na większe dobro krainy?

Sub.





Subponuję; iż zaludnienie Miast, y pomnożenie rzemieślników, celem jest zamiaru Prawa tego, w Proiekcie *Zbioru Praw*: proponowanego. Ta myśl jest dobra, ale nie jest w szędzie nayużyteczniejszyc y naypilniejszych kraiu potrzeb. Już niewątpliwie przyięta jest ta maxyma: Iż rolnictwo naypryncypalniejszym jest gruntem y bogactwem kraioy y krolestw; [Widocznaż jest rzecz: iż w wielu mieyscach kraioy należących do Polski, nie-masz dosyć ludzi, w proporcyi sposobnego do wyrobienia gruntu, y wydoskonalenia prac rolniczych; Byłaby to rzecz pożyteczna? odeymować ręce pracowite od roli, których y tak nie-masz dosyć; a odeymować ich od *prac primæ necessitatis* dla dania ich rzemiosłom; z których: nie ktore wyjąwszy, inne wygodom tylko; a bardziey zbytkom służyć zwykły. Poczekajmy wprzód, aż się kray napełni oraczami, natenczas sam zbytek ludu, szukać będzie industryi w rzemiosłach. Jeżeli teraz przy niedostatku ludu, nie ktorzy Dziedzice czynią tamę poddanym uczenia się lżeyszych, iak pług, kunsztow; nieczynią dobru publicznemu rzeczy-przeciwney. [Lecz gdyby kray przyłzedł do tey ludności, iak jest w kraiu podgornym, iuż wyżej wspomnianym; żadenby chłop zapewne niemiał do tego przeszkody. Owszem za małą kwotę, od prawa poddaństwa, zupełnieby zyskał u Pana swego uwolnienie, aby mu było



było wolno, już bez zaga dnienia, czyli to w mieście, czyli w innym Polski krainu przemierzkiwać. Tymci sposobem: w czasach *Teudalnych*, Miasta naywięcey wolności ponabywały; Na wyprawę, sławnych krucyat; potrzebni byli *Panowie Lenni*, pińędzy, więc za okupieniem, łatwo udzielali przywileiow wolności; Czym dogodziło się y Panom y poddanym.

14  
15  
18  
20

Jest to więc iasna prawda że zaludnienie Miał y pomnożenie Rzemieślników, nie są w tym graduśie potrzeby, iak zaludnienie rolników; A Miasta, więcęy mają sposobności do tego; Ludzie bowiem przychodni, zagraniczni, raczey osiadają w miastach, iak na wsi; A wszakże, y według własney maxymy *Autora Listow Patryotycznych*, ludzie mnożą się w proporcyi wolności. Niemasz poddaństwa w Miastach, więc bardziey zaludnić się były powinny iak wsi. W krolewsczyznach chłopci są, albo łatwiey mogą bydz wolni od poddaństwa, jużby dotąd tak się rozmnożyć byli powinni, że zbytek ich, nad potrzebę rolnictwa, zagęścićby był powinien, Miasta y warsttaty Rzemieślnicze; A że się tak niedzieie, musi bydz inna przyczyna niedostatku ludności, nie poddaństwo. Jeżeli ietżęze y tak ludzi do manufakturbrakować będzie, łatwieyby żydow do tego zażył iak do roli. Narod jest dowci-

dowci-  
rolnic

podd-  
re,

poru-  
cożb-  
dzik-

ex a-

uwo-

Czy

fya

Y v

ste

wo

Se

od

by

sci

in

go

no

m

k

n

p

k





to w  
mie-  
Teu-  
aby-  
po-  
c za  
wol-  
pod-

enie  
a w  
oln-  
i do  
ani-  
wfi;  
Au-  
fie  
twa  
yły  
łto-  
od-  
pyli  
nic-  
ar-  
ie,  
no-  
lu-  
by  
est  
ci-



potrzebuje on, Szefciro, y więcej czeladzi; A jest to dla niego pożytek, gdy ich mieć może z swych dzieci, bo go y mniej kosztują, y szczerzej mu robią. Te zaś dzieci, ktoreby widziały, że mają być wolnemi; iuz się za coś lepszego mając, niechcieliby chętnie zabawić się wieyskimi pracami. A można subponować, nie bez racyi; że niewiżyscy mieliby zdolność do kunsztow rzemieślniczych; więc próżniakow y włóczegow by przybywało, ale nie ludzi pożytecznych kraiovi.

14  
15  
18  
20

Rozłaby naturalna nienawiść między rozdzonemi braćmi; gdyż mówiliby sobie; Równno z bratem moim w kondycyi prostej urodziłem się, ale czegoż Rząd krajowy? więcej udziela przywileju bratu memu, z samego losu, y różności lat urodzenia? bez żadnych szczerznych y osobistych jego zasług, Jakoż czy? nie sprawiedliwsza by była, tych wolnemi czynić: ktorzyby w biegłości y pilności gospodarstwa, Czyli też, w talencie rzemiosła, iuz okazanym; wygrywali nad drugich. Takowego usiłowania y dowcipu, nadgroda; wzniesiłaby chwalebna emulacya; A wyznaczenie, opłacenia się od poddaństwa, małą kwotą, Dziedzicowi; nauczyłoby ochrony, grosza zarobionego, oduczaiąc powoli od pijaństwa lud polspolity.

A tak





A tak to, coby Dziedzicow, znaydują-  
cych w tym zysk, nieczyniło sprzeciwiają ce-  
mi się: sprawiłoby oraz, industryą, emulacją  
wydoskonalenie kunsztow, y zachowanie trze-  
źwości; którą między pierwszemi przymiotami,  
do zyskania wolności, chłopom rachowa-  
waćby potrzeba. \* Wszytek bowiem zamiar po-  
licyi kraiovey, do tego swe powinienby kie-  
rować środki: aby lud pospolity nadgrodami,  
a naybardziej temi, które nie nie kosztuią, za-  
chęcać do pracowitości wydoskonalenia rolni-  
ctwa, odzwyczajenia się od złych nałogow,  
a nabycia obyczajow dobrych. Takowe Rząd-  
u świeckiego generalne rozrządzenia, więcey-  
by sprawiły w ludziach odmianę na dobre; iak  
naygorliwsze Missye.

Przemieszkiwanie ludu pospolitego w  
miejscach y Parafiach urodzenia swego (gdy-  
by ich nawet poddaństwo nieprzywiązywało)  
jest koniecznie potrzebne, dla zmniejszenia  
liczby włóczęgow na których wstrzymanie,  
nayporządnicysze kraie, wielkiey pilności y  
usiłowania dokładaia. \* Teraz, każdy Dzie-  
dzie szuka swego poddanego zbiegłego, y  
gdzie może łapie; Lecz gdyby w tym niemiał  
interessu prywatnego, niedbałby o to, że się  
Ani w hołotę y włóczęgow obraca. \* Ka-  
żdy obywatel niechce się takowemu naprzykrzać,  
aby się nie zemścił spaleniem Wsi Dworu, na-  
iazdem



inazdem. Inne sposoby usług publicznych nie są dostarczające przeciw gatunkowi tych ludzi; Świadeństwo na piśmie zmyślone być może. Więc nakazanie prawa publicznego: przemierzkiwania w Miejskach urodzenia swego, które się uiszcza poddaństwem gdyby jeszcze do tego przez Składkę proporcjonalną żywności na Szpital Starych y niedołącznych Parafianow, w każdej był nakazany Parafii; najskuteczniejszy są środki y najmniej kosztujące, do umniejszenia hołoty.

44  
15  
18  
2  
Z tym wszystkim, komu się podobać będzie swych dziedzicznych poddanych, zupełnie uwolnić od prawa poddaństwa, niech mu to wolno będzie. Może każdy, podać w tym swoy projekt na seym, do jego dobru z regułą się regulujący; Rzeczpospolita nieodmewi mu tej łaski. A gdy będzie korzystał z polepszenia, tym sposobem, stanu swych włości, może ze z czalem wszyscy zapatrzyszy się na jego zysk, o toż samo dopraszać się będą. Niechay się wprzód zacznie przykład: od wszystkich ekonomiy y Dzierzaw krolewskich, czyli starostw; jako też od Dobr. Duchownych, stan Szlachecki, zapatrzy się na skutek rządu takowego.

Myśl.

Mode

ści

chło

dob

w

che

Lub  
a  
y mai  
trafi  
pewn  
pisany

niu  
dy n  
wszy  
rozum  
wilm  
tury  
wan  
bydź



## Myśl IV.

Modeliusz obmyślenia Sprawiedliwości ukrzywdzo nym od swych Dziedziców chłopom poddanym. Z Zapobieżeniem podobnym inkonweniencyom iakie się dzieją w krolewszezy nach, y Miałtach Szlacheckich.

**L**ubo więc żadne Prawo nie poddało władzy arbitralney Dziedziców, własności życia, y majątku ich poddanych; trzeba ieszcze na trafiające się w tym ukrzywdzenia, aby mieli pewny sposob, upomnienia się, prawem przepisany.

Mowią niektorzy: *Ze tonalezy sumnieniu Dziedziców zosławić, aby poddanym krzywdy nie czynili.* Prawda jest, iż żebyśmy wszyscy izli za prawidłem sumnienia, dobrze rozumianego; niepotrzebaby wiele Praw cywilnych; *Przykazania Boskie, y prawo natury, rozumna przyzwoicie zażytym dyrygowane!* rządziłyby nami. Ale kto się czuie bydź takim, prawo to, nie do niego regulować





wać się będzie, tylko do wykraczających na  
przeciw, którzy znaleźć się mogą.

Dotychczas mogli się ktokolwiek obrać,  
aby ukrzywdzeń chłopów dochodził, lecz nie  
zawsze się taki znalazł. Przyzwoita więc  
rzecz jest, aby sam ukrzywdzony, miał przy-  
wilej dopomnienia się o rzeczywiście swe wiel-  
kie krzywdy. Maią tę prerogatywę żydzy i  
za coś stan chłopski użyteczniejszy krajowi,  
i Prawowierny; miałby być w tym upo-  
śledzony? x

Lecz że doświadczenie nas uczy: iż w  
krolewstwach znać chłopów, źle zażywają tej  
mocy zapozwania Pana swego, a to, częścią  
z prostoty, dającą się łatwo zwieść podusz-  
czeniom podburzających, aby z tego ciż sami  
burzyciele profitowali. Częścią, iż każda wła-  
dza mająca moc sądenia, i Patronowie, przez  
których ręce te procesy przechodzą niezapobie-  
gają przewłoce przychodzących spraw, tak dla  
pomnożenia swej powagi, iako też dla zysku.

Widziemy jasno: iż ten przywilej po-  
zywania: chłopów w krolewstwach, i oby-  
watelów Miast szlacheckich; ciągnącemi się  
długo procesami do ostatecznego wyroku gro-  
fza. Więc aby podobny *abusus* nienastąpił  
przy nadaniu tejże prerogatywy chłopom  
pod-

podda-  
bem:  
Dzieci  
ex cr  
w ka  
by w  
gli.  
napil  
raczy  
podd  
spraw  
żelib  
a uk  
dom  
by u  
deck  
Pan  
Bez  
chł  
win

w  
ele  
ch  
pr  
kt  
zw  
ten  
ne



poddanym; mogłoby się tym zabezpieczyć sposobem: Ażeby niebyło wolno chłopu pozywać Dziedzica lub Pana swego: *prima fronte: Et ex cruda citatione* sądzić się. Ale żeby mieli w każdym Powiecie Protektorów, u którychby wprzód o swe ukrzywdzenia uzalić się mogli. Ci wyrozumiałwszy że są rzeczywiste, napisaliby instancyonalny list do Dziedzica, aby raczył reflektować się y niedając okazji swym poddanym do pozywania siebie, uczynił im sprawiedliwą satysfakcyą. Toż dopiero, jeżeliby ta reflexya, nie uczyniła dobrego skutku, a ukrzywdzenia były dobrze wiadome Sąsiadom; w ten czas Protektor Powiatowy, dałby ukrzywdzonemu, ręką swą podpisane świadectwo, mocą którego, poddany, już swego Pana do sądu Grodzkiego pozwaćby mógł. Bez którego świadectwa, żadney sprawy chłopu z Panem, Sąd przyjmowałby niepowinien.

Tych Protektorów mogliby łamić chłopcy w każdym Powiecie dwóch lub trzech, przez elekcya wolną obierać, z Swieckich lub Duchownych osób. A tym sposobem, rzadkobym przychodziło *ad extrema* gdyż chłopcy, reflektowani od roztropnego Protektora, nie byłiby zwodzeni od podszezwawców chytrych y intrygowanych, żeby o bagatele, lub mniemane tylko ukrzywdzenia, mieli się wdawać w kosztu



koszta prawne, y zajątrzać na siebie serce Pana swego, mającego wielorakie sposoby zemścić się pod pozorem okazyi sprawiedliwych. Z drugiey strony, Dziedzicowi reprezentowane łagodnie, niewatpliwe ukrzywdzenia, nakłoniłyby go do satysfakcyi, bez zaciągnięcia processu.

Bywa y tak ukarany Dziedzic, własną swą czynnością gdyż, od krzywdzącego Pana, uciekają poddani, postą wieś zostawiwszy; Lecz że takowe ukaranie, nie nadgradza szkody ukrzywdzonemu chłopu, a czyni uszczerbek publiczny w ludności kraju gdyż ci ukrzywdzeni dla ukrycia się pewnego przed swym ukrzywdzicielem, zwykle za granice krolestwa uchodzą, jest to więc publiczny interes uczynić temu tamę.



Część

✱ ✱

Myś  
ści

Kto  
iek  
Su

W  
iaka  
cia c  
porcy  
każd  
iedem

inacz  
w te  
potr  
nia z  
wien

nale





## Część Druga.

### Myśli obywatelskich z okoliczności Projektu Zbioru Praw Sądowych.

#### Myśl I.

Ktore mogły być pobudki? do projektowania nowego Prawa o Posagach, y Sukcesyach.

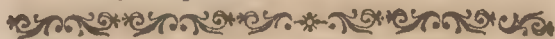
**W** Artykule XIV. o Posagach y ich bezpieczeństwie tak mowi ten Projekt: *Zależy iaka jest Substancya Oczystey, aby Corki trzecią część w posagu względem każdego brata porcy; zyskiwały; mieć chcemy. To jest iż każdy Brat dwa grosze, a każda siostra grosz ieden otrzyma.*

Lisły Patryotyczne: ktore zdają się tłumaczyć pobudki tego zbioru Praw: nie ieszcze w tej materji nie ogłosiły. Więc tylko zgadnąć potrzeba, to mogło być pobudką? do zniesienia zażywanego dotąd w kraju Prawa A nad stawienia na jego miejsce tego nowego projektu.

Jakożkolwiek usilnie, pobudki tego wynaleść chciałem, iedney tylko domyslałem się,



pochodzący, z *Prawa natury*, do którego Prawodawca przybliżyć się chciał. Myśli On: iż iednego Oyca dzieci, do rownego spadku y podziału, pozostałego po nim majątku, należećby miały. Lecz mniema: że dosyćczyniłaski płci Męskiej, gdy dwa grosze, naprzeciw iednemu; na dzielnicę Brata, względem siostry wyznacza. Więcey pobudek, z wszelkich okoliczności, tak moralnych, iako cywilnych; tak względem kraiowego Rządu, iako też obyczajów polepszenia, przystoyności, y wypływającego z tąd lepszego Dobra y uszczęśliwienia publicznego, wymyślić niemogłem. Rozważmy więc ieżeli to: *motivum* iest dobre, iest sprawiedliwe iest wy konywające.



## Myśl II.

Dlaczego umollifikowane iest Prawo Natury rownego między dzieci, z iednychże. Rodziców podziału.

Filozofowie poznieysli, niewymysleli tak nowego Systema, ktoreby y przez dawnych Filozofów głowę, iuż nie przelzło. Toż się dzieie, z tym nowym Prawo dawstwem. Tegoż samego zdania, był Świat przed kilką Wiekami: królowie, Monarchowie y książęta, dzielili na kawałki między dzieci swe, wszystkie swe kraie, y Sukcesyją: zapewne, idąc w tym, za *prawem natury*; Aż dopiero gdy z doświadczenia, dozna-



no złego skutku,, wypływającego z tąd, na wspo-  
łeczność kraiow osłabionych, y rozerwanych  
przez tę podziały; Uznano: że trzeba odstą-  
pić od *Prawa natury* dla większego dobra pu-  
blicznego.

Toż doświadczenie, okazało: iż majątek  
y Fortuny Domow y Imion szlacheckich, ktorzy  
składaią stany Krolestw, Rządow kraiowych, y  
ktorym: szczegulniey przynależy obrona Oyczy-  
zny; rozchodząc się na cząłtki, zostawiały Na-  
stępcow, bez dostatecznego sposobu do do-  
brey edukacyi, y do sprawowania wyższych, y  
kosztownych kraiu Funkcyi y Urzędow: Odstą-  
piło więc *Prawo Cywilne* od *prawa Natury* do-  
zwalając: Ustaniawiania Ordynacyi, Margrabz  
Maioratów,, Fundacyi na kawalerstwa Mal-  
tańskie &c.

Lubo to iest przeciw *Prawu Natury*, z  
nie jakim ukrzywdzeniem wspólniego rodzeń-  
stwa dzieci; nieuznając tego za niesprawiedliwość,  
gdy to w Rządach Kraiowych, dobre czyni skut-  
ki. Doświadczaią tego wszystkie Państwa Europy  
od dawnych wiekow, bez odmiany. Mniemam  
że nasz Polski Prawodawca, nie zada niesprawie-  
dliwości takowym publicznym rozrządzeniom;  
*Zamoyska* y inne w Polszeze Ordynacye, na tey  
się fundują maxymie; gdyż nadgroda zasług,  
Wielkiego *Jana Zamoyskiego* Jemu samemu  
tylko należąca, nie mogłaby trwać w następc-  
cach, z uszczerbkiem lepszego dobra kraiowego.





Wszystkie Domy y Imiona szlacheckie nie mają tey nadgrody Antenatów Swych, nie mają ustanowionych Ordynacyi; Węć to niejakie *Equivalentens* utrzymywało dotąd Domy, tym sposobem: Ze co w Ordynacyi nie może nie ubyc z Dobr, w ustanowieniu teyże złączonych: W innych Imionach Szlacheckich, więcey iak czwarta część Oyczystej Substancyi w cudze Domy za córkami rozchodzić się niemogło. Ten to więć sposób, utrzymywania się Domow, y całego Stanu szlacheckiego, w sposobności, do obrony, usług, y sprawowania potrzebujących kosztu. Oyczyzny Funkcyi; zepłuć y zniszczyć chce to nowe Prawo.

Nie bez racyi tłumaczą *Jurisperiti*: przyzwyczajenie partycypowania płci Męskiej, trzech części substancyi Oyczystej, naprzeciw iedney, dla Corek należącey; gdy mówią: Iż Syn bierze grosz ieden, *Prawem Natury*, Drugi grosz: Jako Imię Oycowskiey Domu swego reprezentujący. Trzeci grosz: iako obowiązany czynić, *Cywilne y Woienne Usługi Oyczyźnie, Osobą y fortuną swą*. Przeciwnie; Córkom, nieśluzą wcale, oltarnie dwatrytuły Prawa; Węć tylko z *Prawa Natury*: iednym groszem kontentować się mają.

Może kto zarzucić: Ze te Posłagi, z bogactw innych Obywatelów kraju, dają im sposobność czynienia Usług oyczyźnie.

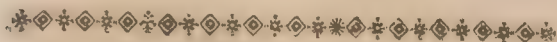


Na to odpowiadam: Nayprzód, aby to przenieślenie się substancyi w inny Dom y Imię, było użyteczne Rządowi krajowemu, trzebaby Zeby z rozrządzenia publicznego; Osobom mającym znakomitsze talenta do sprawowania Usług Ojczyźnie y Funkcyi: Albo ieszcze raczey: w nadgodę już uczynionych; Damy mające powiększony posąg nowo proponowanym Prawem; Wsłuby małżeńskie dawane byłv. Ale to, nie naysprawobniejszemu dla podobania się Dammom przymiot: Bydź zdatnym do usług Ojczyzny, lub zasłużonym w Rzeczypospolity. A przytym, jeżeli się komu takiemu; przypadkiem zdarzy z bogacić Zony swej posagiem, nie jest wolnym tak Śmiało rozrządzać nim, iak swoją własną Substancją. Jey Mość, znając wielkość posagu, często z nim wyieżdżać będzie, y potrafi wynaleść sposoby, wy dania prowentu, od niego przychodzącego; na stroie zbytki y wielokrotne expensy, że nie się nie okroi mężowi aby z tego zażyć mógł na usługę publiczną. Oprócz tego, Prawo nie dozwala więcej użyć z Zoniny substancyi, iak tylko intratv. A wielez to razy! zacni w Ojczyźnie ludzie, własnego dziedzicznego majątku y całej swej Fortuny, skutecznie nie zażyli na obronę Ojczyzny? Takowa Wielkomyślność nie jest w Moczy z bogaczonego z Zony swej Męża.

Wiek teraźniejszy, świeżo nam często wystawia przed oczy przykłady: iak panowanie



*ptci Niewieściey, nad Męską górę biorze. \**  
Nie tylko posąg ale y Mezowiska substancya, nie-  
wystarczają na expensę Jeymościny; włości  
całe w ręku kredytorów, Rozwody gorszące  
bardzo zagęszczone: Trzebaż ieszcze? Aby pra-  
wo publiczne podsycało te szkodliwe passye  
przyczynieniem posagu?



### Myśl III.

Inkonweniencye ktore wyniknęłyby  
z tego nowego Prawa.

**A**rtkuł: *Zbioru Praw O Posagach*: repre-  
zentuie tylko te przykłady: *Gdy Syn ie-*  
*den, Córka iedna. Itidem Gdy Braci trzech, a*  
*Siostra iedna. Y gdy: Brat ieden, a Siostry*  
*dwie.* W tych przykładach nie wydać się iesz-  
cze rzecz dostatecznie. Ale niechże będzie;  
*Jeden Brat, a sześć Siostr.* To siostry we-  
zmą z Oyczytley y Macierzytley Substancyi: gro-  
szy

• Pewny Autor wieku naszego tak pisze: Gdy  
Marzałkow d'Ancre rządziła umysłem *Maryi de Me-*  
*dicis*, miano to za czary; Co w samey rzeczy, była  
moc, którą ma rozum mocny, nad Duszami słabemi.  
Dziś, Damy rządzą powszechnie nayrozumniejszyemi  
ludźmi, takdalece, iż można słusznie mówić; że to  
są czary: W ktorych umysły słabe, mają moc nad umy-  
slami mocnemi; Ta moc, jest widoczna, Ale nie po-  
chodzi z czarow. Poznać ząd tylko: że iestestny sta-  
bi iak onc.





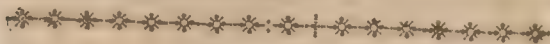
*szy dwanascie.* A dla Brata ich Jedynaka dosta-  
nie się całej Fortuny: *trzy grosze.* A toż cała  
prawie substancya Domu, przeniesie się w cu-  
dze Imiona, A ten pozostały *Jedynak* y jego  
Nastempey, nie mając wystarczającego majątku,  
do okazania się na publicznych Rzeczypospolity  
Funkcyach, niebędzie ani myślał nabywać ta-  
lentow do tego potrzebnych, bo te, rzadko przy-  
mnazają fortuny. Raczey, starać się będzie na-  
być przymiotow Damom miłych; Aby bydyż za-  
bawnym krotofilnym, umieć ich frankami ba-  
wić, Urodę ich wychwalac, Z Boginiami row-  
nać &c. Na woienną służbę, y Obronę Oyczy-  
ny, uchoway Boże się narazac, bo tam częsło  
blizny, urodę oszpecz. Więc tylko gaszkowie,  
z trefnisłowiem profitować będą z powiększonych  
posagow — — —

Naywyższy Rząd kraiowy, niema czym  
więcey nadgradzać uczynionych Oyczyźnie usług  
iак Urzędem albo Orderem; Ale te, niepowięk-  
szają fortuny, y owszem bez niej, ochydą są  
bardziey iак ozdobą. Jezeli więc ktora z tych  
posaznych Dam przez Ambit, powdzie za tego,  
na usługach Oyczyzny wypracowanego: *Orde-  
rowego chudego pachotka*, trzeba się spodziewać  
ze Mąż tylko będzie *Ad honores* A tym więcej  
faworyci profitować będą z dochodow bogate-  
go posagu.

Taki jest obraz! w ktory, usława tego  
nowego Prawa przeisłoczyćby mogła stan kroje-  
stwa.



stwa. Nie trzeba bydz Wielzczkiem, aby to zgadnąć, z tego, co widzimy, o dalszym czasie prorokować można; gdyby ieszcze ta podnie-ta passyi w Prawie nowym umietyczona: do Skutku przywiedziona była.



### Myśl IV.

Praw choćby tylko Zwyczajowych, nie jest rzecz pożyteczna odmieniać, y Owszem szkodliwa; gdy z doświadczenia, wielkich z tąż przeszkod do Rządu Publicznego niewy-pływało.

**A**le cożto? przywieść może Rzeczpospolitą do odmienienia używanego od wieków (bądź ta) zwyczajowego Prawa. Czyliż z tąż wynikały jakie gwałtowne inkonweniencye? Gdyż Prawo znosić, y przeistaczać, dla okoliczności tylko wielkich, które naturę Rządu Publicznego psuie, Wielcy y biegli w Umiejętności Prawodawstwa Mężowie, pozwalają. Mnieysze choćby się znajdowały inkonweniencye, Nie radzą Oni, aby dla nich wznowiać odmianę. Ta bowiem czyni zawsze niejakie wzruszenie umysłów, y zamieszanie; szkodliwsze daleko, anizeli małe defekta w zwyczajonym iuz Prawie. Lecz przez tyle Wieków, Polska zazywając tego Prawidła Prawa: *12 Czwarta część substancyi Oczystey, iednostaynie wydzielona*



lona bywała na Corki; Zadney z tąd niewiadać było w Skurku, nieprzyzwoitości Rządów Publicznych; Bardziej ieszte te uważali: Ze y tak, Domów Substancye, z czasem, *Na fartuchach* (iак poſpolicie mawia) roznoſzone bywały. Y dla tego gdy ſię trafiło, że było *czterech lub więcey Braci, a iedna Szofra*; Trybunały, umniejszając czwartę Czełci przypadającej Sióstrze, do *Piątej* lub *Siodmey* części tylko, toieſt do rowney *ergo Fratres* y to bez ſciſley taxy Dobr Onęż przypuſzczali. Tak przekonane były Naywyżſze kraiu Magiſtratury, że raczey Męſkiey Płci naſtępcow, przy Maiątku poſtrzebnym do Uſług Oyczyzny, utrzymywać należy.

Likurgus Lacedemończykom przepiſując prawa zadnych poſagow Corkom dawać nieradził, aby Męſzczyni łakomiſtwem ſię nieuwodzili, a Damy ſtarały ſię cnotami y dobrymi przymioty podobać.

Wielki Umyſł maiący: do generalnego Naro dow Prawodawſtwa *Pan Montefquieu* tę ſtanowi Maxymę: Ze ſzczegulniey, w Rzeczach poſpolitych, małe bydź powinny poſagi. Jako bowiem Zbytki, ſzkodliwſze ſą kraiowi welnemu, niżeli Monarchicznemu, A te, naybardziej w Białey Płci powiekiſzac ſię zwykły wielkością poſagow; ciężko im znaleźć tamy.

Od madości, Dama zadufana w poſagu, mniejſzy ſię ſtarała o Cnoty, Przymioty, y umiejętności płci ſwey przyzwoite; inniemaiąc: że





Uroda, y posąg. zupełnie ją uszczęśliwić mogą. *Modestya*; ten nayszczasowniejszy płci żeńskiej przyniot, z wielkim nie zwykł się mieścić posągiem. A z tąd: Mąż, choć zacny z przyniotow Cnot, y zasług w Ojczyźnie, ale chudypacholek; pierwszym jest tylko uzony sługa. wezmie Jey Mość chęć do Cudzychkraiow iechać, y inne niezwyčajne czynić wydatki; *Znaczný Posąg*, wszelkie od Męża najmędrzeższymi refleksyami.

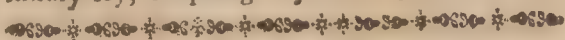
Te są Myśli y Uwagi, które od przeistoczenia. Prawa, przez tak wiele lat praktykowanego, a Zadnego złego skutku Dobru publicznemu nie czyniącego, Stany Rzeczypospolitej wstrzymaćby miały.

Jezeliby zaś to nowe Prawo, w projekcie *Zbioru Praw Sądowych* proponowane, z nie przeniknionych odemnie pobudek, zdało się być tak sprawiedliwe! y Dobru publicznemu pożyteczne! Nie wątpię że *Wynalazca tego*, jako wielki Miłośnik Ojczyzny: *Wszystkie Ordynacye, Margrabstwa, y Fundusze kawalerji Maltańskie*, temu tak zacnemu, y wielkie sprawić skutki mającemu, Prawu, aby podlegały, usilnie sędzić y prosić będzie. Dziwno mi, że tego iuż nieuczynił! Niemalż zadney w tym dystrykcji, Aby bowiem Szlacheckie Substancye niezmniejszały się nazbyt, wychodzącymi z Domu posągami; Prawo; do tychczas zapobiegło, iż więcej wynieść niemożemy, iak

czwar-



czwartą część. Jeżeli to Prawo jest niesprawiedliwe, jest szkodliwe; Toć daleko jest szkodliwsza i Nieprawiedliwsza Ordynacyi Ustawa, która Substancyi raz w kupę zebranej, nie cierpi żadnego umniejszenia. Jeżeli to jest ubliżeniem Praw natury; to daleko więcej im czyni krzywdy Ustawa Ordynacyi która nie równie mniej sza, proporcją iak czwartą część, y to, nie z Masy Substancyi, ale tylko z procentu y intraty iey, na posagi wyznaczając.



#### Myśl IV.

Wniosek naturalny, z reflexyą na Seym nadobrodzacy w tym Roku.

Z tey probki: dwoch materyi, wyiętych: *Z nowego zbioru Praw sądowych*, można poznać że nie jest nieomylny. Niedobrzeby sądził ktoby go całkiem odrzucać pretendował; Ale y ten by się zawiodł na swym Zdaniu: ktoby rozumiał że iuz w Nim, niemasz co poprawić.

Na Seymie ostatnim Anni 1778. Wszyskich stanów Rzeczypospolity, iednostayne było zdanie względem tego Proiektu: *Zbioru Praw Sądowych*. Iż trzeba dać czas Narodowi do roztrząśnienia iego, po którym zwykłe poprawe nastąpić powinna; Przeciez, ani przedsięwzięto żadnych środków do tego, ani nawet wzmianki uczyniono w konstytycyi Seymowej. Otey publiczney stanów Deliberacyi.

Rzeczpo-



Rzeczpospolita na Seymie zgromadzona, nie może sobie dać nigdy tyle czasu, ilego potrzeba, do doskonałej nad każdym Prawem reflexyi, więc inaczej to stać się nie może, tylko przez wyznaczoną pewną liczbę Osob. Imię: *Delegacyi*, obrzydło Nacyi, można je odmienić; Ale sposobu nie ma, Aby nad tym cała Rzeczpospolita deliberować, roztrząsać, y konkludować miała. Wszystkie wolne kraioy Rzady, przez małą liczbę Osob, examinują nayważniejsze interesa; a tak dopiero rzecz obiasniona, do finalnego rozważenia, decydowania y Approbacyi, Wszystkich stanów. podawana bywa.

Trzeba zaś Aby ten wybór Osob, sposobem iak naymniey podeyrzanym o influencyą y dependencyą obrany, odbierając z całego kraju nad tym Dziełem obserwacye, reflexye, projektu, konkludował na ostatek większością głosów: Co naylepszego, y naylepiey do natury Rządów kraiowych, do Umysłu Narodowego do Sytuacyi kraju, y wszelkich okoliczności przyśtośowanego, widzieć się będzie biegłym w tych wiadomościach ludziom; Nieodmieniając tego, co doświadczeniem kraiowym, złych istotnie nieczyniło Skutkow.

Toż dopiero, z rzeczy tak wysmażonych; wyciągnąwszy naydoskonalszey eslencyi ekstrakt z przydanemi w Osobnym Dziele Pobudkami Obiasnieniami, Annotacyami, seymow, do Ostatecznych

teczne  
wania  
powin

całem  
flexyi  
śnion  
religi  
bator  
Mate

wcz  
się ko  
blicu

niach  
bny  
tego

dzac  
roz  
Zbi

tucy  
mul  
nia

ny

na  
Ma  
kto

da  
ko





tecznego rozważenia, decydowania y approbowania. takowy *Zbior Praw* oddany bydz by powinien.

Wolność Drukarni, dla komunikowania całemu kraiowi, tych wszystkich Projektow reflexy Obserwacyi, ustanowićby należało. Ściśniona jest bowiem, zwyczajem approbacyi, do religii się tylko ściągac mającey; Ale ci Approbatorowie, częścią niewiadomością, rzeczy do Materyi cywilnych należących; Częścią niewczesnym podchlebstwem y przypodobaniem się komu; bywają zawadą uwiadomienia *publicum* o potrzebnych kraiowi przypomnieniach. Moze, y terazniejszy zaciszenie, potrzebnych względem *Praw nowych* Obserwacyi, z tego, po części. wypływa zródła.

Jeżeli bowiem Rzeczpospolita na nadchodzącym Sejmie nie uczyni rozporządzenia: do roztrząsaniatych *Nowych Praw*. Albo Projekt: *Zbioru Praw sądowych* iako nie doszły konstytucyą nie ogłosi. Zawsze na ostrożności mieć się musi, aby gdy się nie spodzieie, bez roztrząśnienia wszelkiego, y poprawienia, za Prawo uznany nie był. >

▮ Lubo ogłosidzie; ze to jest rzecz zarzucona; Ze Osoby wchodzące w układ tego *Zbioru*: Manifestowały się; Jednak Manifestu z Aktow ktorychkolwiek Antentycznie wyiętego nie wiadać. A do tego, niedośćby było na tym; Jako bowiem w konstytucyi konfederacyi An, 1776  
jest



jest zlecenie Iw Zamoy skiemu: ułożenia Proiektu do approbacyi Rzeczypospolity rezerwowanego; Trzeba aby seym toż pozwolenie iakimkolwiek sposobem rezolwując, w konfityucyi ogłosił: *Autentica autenticis tolluntur* albo *Approbantur*. Gdyby po Deklaracyi seymowej Anni 1778. gdzie stany, decydowały że trzeba dać czas Narodowi do examinowania nikt obserwacyi zadnych publico nieogłosił, Megłoby byto wzięte za generalny konsensus, *Qui tacet consentire videtur*, y bez dalszego rozstrząśnienia, w subpozycyi, że musi się wszystkim podobać gdy nie wnaganią, mogłoby w niś w konfityucyą.

Ile Y aa Seymie przeszłym, nikt w Szczegulności nie naganął: coby nie zdatnego widział w tym Zbiorze. Mowiono: że trzeba mieć *anima adwersyą*: żeby się nie wdawał *in Materias status*. Ten wzgląd na Wielkie Materye (przeciwko którym moze y nie niemasz w tym Zbiorze) nie powinien odwracać przezorności Nacyi, y na partykularnieysze, Praw okoliczności.

Od niektorego czasu, powłzechność Narodu sprzeżynami postrachu y podeyscia, do poprawy Rządu z dawnych klubow wypadłego, naciągana była. Lecz gdy iuz zdarta jest maska prewencyi, przez rozne doświadczenia, wyszły był, aby tenże sposob; udał się w okoliczności krajowi szkodliwym. Ktorey, raz podciągnięney, między Materye: *Unanimitati* gło-



głosów; podległe; nierychłoby, złych w do-  
świadczeniu skutków, poprawić można.

Czas jest, aby Dzieło *Zbioru Praw*, prze-  
konaniem Nacyonalnego rozumu, wydosko-  
nalone y approbowane było; Aby tym, hono-  
ry sławę roztropności Narodowej, w Całym  
naprawić Świecie.

Z tych, piętnastoletnich robot, jest co  
wybrakować. Do dopełnienia Dzieła, dwie  
jeszcze esencyonalne zостаia rzeczy: *Zupobie-  
żenie psuńcym wszytko Bezkrólewem. Y Ze-  
branie Praw generalne.* Pierwszy punkt: nie-  
długa delibercya decydować może; Ale do do-  
skonalego roztrząśnienia *Praw* dłuższego po-  
trzeba czasu.

Na wybraniu, ludzi do tego, naywięcey  
należeć będzie, Ale na tym; *Obierający* (byle  
chcieli) omylić się nie mogą. Reguła Ewange-  
lii naylepiey do tego służyć może: *Z uczyn-  
ków poznacie ich.* W okolicznościach robot te-  
rażnieyszych, wydał się kazdy. Byli tacy, kto-  
rzy oparli się dosyć mocnym atakom, A pod-  
chlebne pochwały, osłabiły ich umysł.

Nietrzeba bydź zbyt zaufanym, aby Juny-  
stowie y Patronowie byli nayzdarnieyszy do tego  
wyboru. Można bydź wysmienitym Patro-  
nem, a złym Prawodawcą. Y owszem preven-  
cye właściwe każdej Profesyi, pochodzące z  
projudykatów, Dawnieyszych Mecenatów zda-  
nia, y ze Zwyczajów; mocniejszy są w Oso-  
bach





bach tego gatunku, iż często; nie examinując rzeczy, własnym rozlądkiem; idą zadawnionym torem błędu. Przyzwyczajeni do Subtelności; często pozor, nad grunt przekładają. Dla tego niewiele Jurystów, y to, mających inne prócz Prawa zwykłego, wiadomości; przybie-  
 14  
 15  
 16  
 17  
 18  
 19  
 20  
 21  
 22  
 23  
 24  
 25  
 26  
 27  
 28  
 29  
 30  
 31  
 32  
 33  
 34  
 35  
 36  
 37  
 38  
 39  
 40  
 41  
 42  
 43  
 44  
 45  
 46  
 47  
 48  
 49  
 50  
 51  
 52  
 53  
 54  
 55  
 56  
 57  
 58  
 59  
 60  
 61  
 62  
 63  
 64  
 65  
 66  
 67  
 68  
 69  
 70  
 71  
 72  
 73  
 74  
 75  
 76  
 77  
 78  
 79  
 80  
 81  
 82  
 83  
 84  
 85  
 86  
 87  
 88  
 89  
 90  
 91  
 92  
 93  
 94  
 95  
 96  
 97  
 98  
 99  
 100

Przed mowa Zb'oru Praw, daie do wyrozumie-  
 nia ze w nim nic odmienione bydz nie może Mie-  
 niac: *Ze jest iak lancuch ogniw, iednego z drugim*  
*Spoionych, z ktorego, iedno ogniwu wyizwszy ruie sie*  
*y rozchodzi.* Takowe mniemanie przywłacza si bie  
 nie iako *infallibilitatem* Rzeczpospolita zaś inaczej my-  
 ślała gdy pozwoiliwszy uformować projekt zosławiła  
 sobie moc approbowania, toć pewnie nie bez wszel-  
 kiego roztrząśnienia y poprawienia.

Cny Narodzie Polski; stany Rzeczypospolity!  
 ktore cie na tym Seymie reprezentować będą, uczyn-  
 cie rozumowi Waszemu honory st-wę. Aby tego, co  
 komuś przypisować chcą; Własciwicy, *rzeczywistą do*  
*skonalość*, Całego Narodu roztropności potomne Wie-  
 ki winne były.

Może to pismo moje, głoszone bydz iakoby hy-  
 meryczne. Megą mówić że tu sobie ktos wystawia  
 monstra. ktorych niemaż w Naturze. Megą upew-  
 niać. że to musi bydz ieden z malkontentów, piszący  
 z nienawisci: Alło że ma prywatny w tym interes. Lecz  
 niechodząc w odwodzenie się podobnym zwroccniom,  
 examinowania gruntu rzeczy; Radziłbym czytelnikowi  
 to czynić, co sam praktykuję: *Nie pyta ię się.* Albo  
 mniej mając na to hacznosci: *któ pisał; tym bezstron-*  
*niey roztrząsam, co napisał.* Koniec.



Kara.	Wielk.	Omylenia Druku.	Tak poprawić.
1	3	za sprobacyą	z approbacyą
8	1	w entkuzyalm	w enthuzyalm
Ib.	5	zaluig	zeluig
9	13	bezrra dności	bez rządności
Ib.	14	flabu	flabszego
Ib.	19	tyrann y poddanych.	y tyrannią poddanych
Ib.	26	okaie się	okaże się
10	25	takie	także
12	11	opposi to	opposito
Ib.	18	w textucie	w texcie
Ib.	26	nayrzeczy wiślowych	nayrzeczywiśszych
13	1	testamento	testamentu
Ib.	1	Lewitni	Levitici
Ib.	2	hoc	Hos
Ib.	5	odzieliwŹy	oddzieliwŹy
Ib.	23	pokoynoŹci	spokoynoŹci
14	3	nieuchronne	nieuchronną
Ib.	10	xięŹwie	xięŹwie
Ib.	10	ŹkŹłŹskim	ŹłŹskim
Ib.	15	w przyganie	co przyganie
15	23	kraiuz ludnoŹci	kraiu z ludnoŹci
16	11	Chreptowicza	Chreptowicza
17	11	z dozwoleńien	z dozwoleńiem
18	25	przez	przed
19	27	powtanaia	powtarzaia
20	13	winier.	winien
Ib.	15	byłzey dobrzy	był tey dobrej
Ib.	18	koźne	konie

X

Omy-

Karta.	Wiersz.	Omylenia druku.	Tak poprawić.
21	3	w swynicelu	w swym celu
Ib.	19	niemogze	nie może
Ib.	23	Cmetka	Cmetho
Ib.	24	profugut	profugus
Ib.	25	repetatu	repetatur
22	2	u prima	a prima
26	3	kosłuią	kosztuią
Ib.	5	widziały.	wiedziały.
Ib.	22	wygarowali	wygorowali
27	2	sprzeciwiaią cemi	sprzeciwiającemi
Ib.	27	Ani	Oni
Ib.	27	obracią	obracają
29	7	w krolewszezy nach	w krolewsczyznach
Ib.	20	rozumna	rozumem
30	8	żydyi	żydzi
Ib.	13	krolewszczy nach	w krolewsczyznach
32	10	poślą	puślą
33	18	to mogło	co mogło
34	1	natuny	natury
Ib.	12	lepszedo	lepszego
35	7	y Fortumy	y Fortuny
Ib.	15	Margrabz	Margrabstw
38	20	Ma: szalkow	Marzałkowa
36	■	trzy groste	trzy grosze
Ib.	11	frankomi	fraszkami
Ib.	13	Oyczyny	Oyczyny
Ib.	16	z trefniowic	y trefniowie
40	18	pluię	pluią

Omy-



Karta.	Wersz.	Omylenia Druku.	Tak poprawić.
41	7	Szoſtra	Sioſtra
41	8	Czwartez częſci	czwartey częſci
Ib.	10	ergo Fratres	erga Fratres
41	21	Naro dow	Narodow.
Ib.	24	welnemu	wolnemu.
Ib.	28	Od modolci	Od młodoſci
42	18	przen knionych	przeniknionych.
Ib.	25	Sadzie	radzie
Ib.	30	zapobiegolo	zapobiegało
Ib.	eo.	niemogło	niemogło.
46	4	rezoiwuiąc	rezolwuiąc
Ib.	10	byto	bydź
Ib.	13	gdy me wnaganiaia	gdy nie nieprzyganiaia
Ib.	18	in Matenias	in Materias
47	5	honory ſławę	honor y ſławę
Ib.	24	Junyſtowie	Juryſtowie
Ib.	29	projudyhatow	preiudykatow.
48	11	ruie ſię	rwie ſię
Ib.	16	honory ſławę	honor y ſławę.
Ib.	24	Megą	Mogą.
Ib.	27	Allo	Albo
Ib.	28	nie chodząc	nie wchodząc.

Mnieyſze omylenia Drukarni ktorych ſię tu nie wyrzili-  
 ſo ſaſkawy czytelnik roſtropnoſcią ſwą poprawić raczy, iako  
 też niedoſkonałoſci dzieła ktore dalekie ieſt od tego aby miało  
 bydo miane za nie omylne,



14  
15  
16  
17  
18



Biblioteka Jagiellońska



stdr0024251



